



PRZYGODNIK

Rok XV numer 9 (174)

Biuletyn Klubowy

Wrzesień 2015 r.

XVI RAJD KAPELUSZOWY

Rajd Kapeluszu to wieloletnia tradycja Klubu Turystów Pieszycy PTTK „Przygoda”. Pomysłodawczynią tego rajdu jest kol. Grażynka Dziółko, pełniąca obecnie obowiązki prezesa naszego klubu.

W tym roku impreza odbyła się w niedzielę, 9-go sierpnia i był to już XVI Rajd Kapeluszu. Komandorem była oczywiście w/w Grażynka Dziółko, a pomocnikami pozostali członkowie Zarządu KTP PTTK „Przygoda” a także moja skromna osoba.

Ośmiokilometrową trasę Rajdu Kapeluszu tym razem poprowadził kol. Jerzy Pabian a przedstawiała się ona następująco: Zawada - Gałęzice - Jaskinia „Pień” - Chęciny. Meta rajdu znajdowała się u podnóża zamku królewskiego - przy wiacie turystycznej gościnnego pana Piotrowskiego.

Tam czekaliśmy na utrudzonych drogą i upałem wędrowców - „kapeluszników”. Na piechurów czekało serdeczne powitanie, muzyka, kawa, herbata i słodkie bułeczki.

W tym roku, podobnie jak w poprzednich latach, na rajdzie pełniłam rolę wodzirejki czyli osoby zawiadującej muzyką, mikrofonem, konkursami oraz przebiegiem zabawy tanecznej. Nad sprawami technicznymi i sprzętem muzycznym czuwał kol. Piotr Garecki a kol. Grażynka Dziółko i Ula Zychowicz zadbały o stronę kulinarną, wystrój i inne sprawy organizacyjne.

Uczestnicy rajdu dotarli na metę wyjątkowo zmęczeni a to wszystko za sprawą panoszącego się od wielu dni morderczego upału. Myślę, że ten zmęczoność skwar i duchota były przyczyną mniejszej



frekwencji niż w latach poprzednich a przez to nasza zabawa była bardziej kameralna.

Troszkę się martwiłam czy w tych gorących klimatach i trudnych warunkach „kapelusznicy” będą się chcieli bawić i tańczyć. Okazało się, że po odpoczynku i małym co nieco, kilka odważnych osób wyruszyło na parkiet. Po jakimś czasie spadł zbawienny deszcz, który oczyścił, schłodził i orzeźwił powietrze a to z kolei sprawiło, że zabawa rozkręciła się na całego :-)

Najważniejszym momentem naszej zabawy był Konkurs na Najładniejszy i Najbardziej Pomysłowy Kapeluszu. W szranki stanęło sześć pań, trzech panów, a w kategorii dziecięcej Amelka - jedyne w tym roku dziecko na Rajdzie



Kapeluszu. Kandydaci i kandydatki do tego zaszczytnego tytułu pokazali się w prezentacji tanecznej oraz słownej- każdy musiał powiedzieć kilka słów o swoim kapeluszu.

Oceny kapeluszy dokonało, powołane przeze mnie 3-osobowe jury. Kapeluszu komisja uważnie obejrzała prezentacje kandydatów, pilnie ich obserwowała podczas dalszej zabawy i po ok. godzinie mieliśmy już gotowy werdykt. W kategorii pań wygrał kapelusik kol. Marioli Banaśkiewicz, wśród panów prym wiodł kol. Krzysio Kowalski, a jeśli chodzi o dzieci to wiadomo - wygrała Amelka. Przy ocenie kapeluszy jury brało pod uwagę nie tylko pomysł ale również sposób prezentacji i osobowość. Serdecznie gratulujemy laureatom konkursu.



Tradycyjnie, po oficjalnym powitaniu uczestników rajdu, Grażynka Dziółko snuła opowieści na temat kapeluszy i historii rajdów kapeluszowych.

Myślę, że mimo kapryśków pogody XVI Rajd Kapeluszowy to kolejna udana impreza KTP PTTK „Przygoda”. Z tego miejsca bardzo dziękuję całemu Zarządowi Klubu za przygotowanie i zorganizowane Rajdu Kapeluszowego, panu Piotrowskiemu za pomoc i gościnę a wszystkim piechurom za uczestnictwo i wspaniałą zabawę.

Tekst: Joanna Burtnik

Foto: Jerzy Pabian

Andrzej Toporek

ŚLADAMI HISTORII PO PONIDZIU

Relacja z wycieczki KTP "Przygoda."

6 września 2015 KTP "Przygoda" wędrował po Ponidziu, terenami na których 9.09.2015 r. odbyła się jedna z najkrwawszych bitew kampanii wrześniowej na ziemi świętokrzyskiej.

Wspólnie z kol. Jurkiem Pabianem zaproponowaliśmy uczestnikom wycieczki ok. 12 km trasę: Widuchowa - Las Widuchowski - Żerniki Górne - Szczaworyż. Wynajętym busem omijając Busko, przez miejscowość Kotki dojechaliśmy wygodnie do Widuchowej. Tam oczekiwała nas właścicielka późnorenesansowego dworu szlacheckiego - pani Anna Socha. Pani Ania w sposób barwny opowiedziała nam historię dworu i swojej rodziny. Dwór zbudowany został w 1620 r. przez ówczesnego właściciela majątku Mikołaja Krupkę. Zachowała się tablica fundacyjna z datą powstania budowli. W XVIII wieku dwór wraz z majątkiem nabył biskup krakowski Konstanty Szaniawski, który w 1725 r. przeznaczył je na uposażenie seminarium kieleckiego. Po powstaniu styczniowym władze carskie skonfiskowały majątek za działalność wyrotową i wystawiły go na licytację. Nabył go książę gruziński Dawid Wachwawidze i do 1937 r. dwór w Widuchowej był ośrodkiem życia towarzyskiego gruzińskich emigrantów. Bywał tam m.in. Dymitr Szalikaszwili, ojciec znanego amerykańskiego generała Johna Szalikaszwili, który był m.in. głównodowodzącym sił NATO w Europie. Przyciśnięta biedą księżna Ksenia (jej mąż zginął w czasie rewolucji walcząc w armii Denikina) sprzedała majątek rodzinie obecnej właścicielki. W czasie okupacji mama obecnej właścicielki doskonale władająca językiem niemieckim pomagała wszechstronnie miejscowej ludności. Mieszkańcami dworu opiekowała się



miejscowa placówka Batalionów Chłopskich, a jej dowódca i właścicielka dworu wzięli ślub.

W czasie reformy rolnej majątek rozparcelowano, lecz dwór pozostawiono dotychczasowym właścicielom za zasługi ojca pani Ani w walce z okupantem niemieckim. Obecnie wyremontowano dach i elewację frontową dworu, której głównym elementem są pięcioarkadowe podcienia oparte na jońskich kolumnach. W środku dwór jest pusty, przygotowujący do remontu, lecz problemem jest brak funduszy (ocenia się, że koszt remontu dworu to ok. 2 mln zł). Na zakończenie spotkania pani Ania pięknie recytowała wiersze poetki Grażyny Buske „Widuchowa” i „Świętokrzyskie”. Rodzinna fotka, podziękowania gromkimi brawami dla pani Ani



Socha za tak interesujące przyjęcie wycieczki i dalej w drogę. Ścieżką przez pola, podziwiając krajobraz Ponidzia dotarliśmy do Lasu Widuchowskiego. Następnie zielonym szlakiem przez las (szlak zarośnięty, prawie nieczytelny) do wzgórz nad wioską Bronina. Tam panorama pola bitwy i moja opowieść o bitwie i o jednym z żołnierzy biorących w niej udział - moim ojcu - plutonowym Stefanie Toporku. Następnie, dalej zielonym szlakiem do wzgórz przed Żernikami Górnymi (też teren bitwy) i postój. Tu planowaliśmy ognisko ze śpiewaniem piosenek wojskowych lecz wyschnięte trawy, porywisty wiatr i deszczowe niebo spowodowało, że ognisko zostało odwołane za co przewodnicy zostali skrytykowani przez uczestników wycieczki. Przez

Żerniki Górne i wzgórze porośnięte sadami owocowymi dotarliśmy do kościoła pod wezwaniem Św. Jakuba Starszego, i tu niespodzianka. Trafiliśmy na uroczystości poświęcone 76 rocznicy bitwy pod



Broniną. Po mszy w intencji ofiar bitwy krótkie zwiedzanie kościoła i wymarsz z proboszczem i pocztami sztandarowymi (prowadził je **Robert Osieński** - twórca grupy rekonstrukcyjnej Żuawi Śmierci) na cmentarz w Szczaworyżu. Tam przy „schodach do nieba” zbiorowej mogile 122 żołnierzy poległych w bitwie dalszy ciąg uroczystości. Powrót do Kielc przez cmentarz w Busku, gdzie zapaliliśmy znicz na kolejnej mogile żołnierzy poległych w bitwie pod Broniną. Odwiedziliśmy również mogilę powstańców styczniowych poległych w bitwie pod Grochowiskami oraz groby Wojtka Belona - piewcy Ponidzia i jego szwagra - posła na Sejm Konstantego Miodowicza.



Droga powrotna minęła szybko, śpiewaliśmy piosenki wojskowe ze śpiewnika przygotowanego na tą wycieczkę przez Jurka Pabiana. KTP „Przygoda” czwarty rok z rzędu odwiedza Ponidzie w I dekadzie września przypominając o bohaterach, którzy spełnili swój żołnierski obowiązek ginąc w obronie ojczyzny.

foto: J. Pabian

(więcej zdjęć na: www.przygoda.kielce.pttk.pl)

Pro memoria.

Grażyna Dziółko

DIONIZY ŁADECKI

Urodził się 15 września 1920 r. w Charsznicy k.



Miechowa w obecnym województwie małopolskim. Był synem Henryka i Józefy. W 1947 roku przeprowadził się do Kielc i rozpoczął pracę w zawodzie elektryka. Po latach wspominał, że wpływ na jego zainteresowanie turystyką miał wybitny działacz PTTK,

późniejszy prezes Okręgu PTTK w Kielcach, poseł na Sejm - Łukasz Kumor, który namówił go do udziału w pierwszym rajdzie. Ł. Kumor był wówczas dyrektorem Zakładu Elektryfikacji Rolnictwa, w którym także pracował D. Ładecki. Od tej pory turystyka piesza stała się pasją Dionizego. 13 marca 1969 r. wstąpił do PTTK. Podczas wędrówek po Polsce poznał wiele regionów, zwłaszcza dzięki systematycznemu udziałowi w prestiżowych Ogólnopolskich Wysokokwalifikowanych Rajdach Piesznych. W 1989 należał do sztabu tegoż rajdu organizowanego przez kieleckich działaczy na terenie Gór Świętokrzyskich.

Był członkiem Służby Kultury Szlaku (nr leg.253/78). Wędrował po górach i nizinach, w kraju i za granicą. Był na Słowacji i w Kanadzie, gdzie szukał śladów pionierów wielkich wypraw po złoto. Od 15 maja 1978 r. był również członkiem Ligi Ochrony Przyrody, a od 1989 pełnił funkcję społecznego opiekuna zabytków PTTK.

Podczas wędrówek zdobył regionalne odznaki krajoznawcze, m.in. Miłośnik Ponidzia (1987), Turysta Ziemi Koneckiej (1984), Przyjaciel Wielkopolski i złotą Turysta Świętokrzyski. O jego dokonaniach w turystyce kwalifikowanej świadczy przyznanie mu przez Komisję Turystyki Pieszej ZG PTTK odznaki „Za Wyrwałość”.

Należał do grona działaczy, którzy brali udział w pracy Klubu Turystów Piesznych „Przygoda” przy Oddziale Świętokrzyskim PTTK w Kielcach. Przez kilka kadencji pracował w zarządzie i komisji rewizyjnej tego klubu. Za wędrówki w których uczestniczył otrzymał odznakę Złotego Buta. Dla wszystkich niezależnie od wieku, był serdecznym przyjacielem i dla każdego był po prostu Dyżkiem. Wielokrotnie był wyróżniany za dokonania na rzecz KTP „Przygoda” i Oddziału Świętokrzyskiego PTTK. Ukoronowaniem jego działalności było przyznanie mu tytułu Honorowego Członka KTP „Przygoda. Posiadał także odznakę „Za Zasługi dla PTTK Województwa Kieleckiego” (leg. nr 542/82).

Zarząd Główny PTTK nadał mu w 1994 Srebrną Honorową Odznakę PTTK (leg.20797) oraz w 2001 r. Złotą Honorową Odznakę PTTK (leg.14995).

Zmarł 2 stycznia 2007. Został pochowany na Cmentarzu Nowym w Kielcach.

Katarzyna Rak

ZIEMIA STASZOWSKA ZAPRASZA!

Pewnego upalnego dnia wybrałam się na samotną wycieczkę do pałacu w Kurozwękach, ponieważ dowiedziałam się o zorganizowanej akcji ratowania hodowli bizonów.

Po przybyciu na miejsce czyli na drodze prowadzącej do pałacu zobaczyłam wyłożone „księgi”, w których wszyscy przybywający goście mogli złożyć swój podpis pod petycją w obronie hodowli bizonów. Oczywiście chętnie poparłam tą akcję swoim podpisem, a następnie poszłam dalej w stronę pałacu. Kupiłam sobie bilet i razem z ogromną grupą innych turystów zwiedziłam podziemia i lochy pałacowe (samo wewnątrz pałacu zwiedzałam już 2 lata temu). Przeżycie było trochę nieprzyjemne, bo w



tw. lochach panowały całkowite ciemności, szczególnie w niektórych momentach, również przeciskanie się wąskimi korytarzami tak liczną grupą było trochę trudne. W tej grupie

znajdowała się jakaś spora wycieczka dzieci w wieku szkolnym. Niektóre panikowały, zaczynały płakać i chciały jak najszybciej wyjść na zewnątrz. Jednak w końcu wszyscy szczęśliwie doszliśmy wyżej, gdzie było chociaż trochę jaśniej, ale wciąż wiało chłodem i czuć było wilgoć bo były to pomieszczenia piwniczne.

Po zakończonym zwiedzaniu postanowiłam wybrać się na dłuższy spacer lub mały rajd i poszłam pieszo do Szydłowa (ok. 8 km). Dzień był bardzo gorący, a ja nie miałam przy sobie żadnej butelki z napojem. Myślałam, że po drodze wejdę do jakiegoś sklepu i coś sobie kupię, jednak napotkany sklep był nieczynny - jak pech to pech! Mimo wszystko postanowiłam pójść dalej, myśląc sobie, że jakoś to będzie, że przecież nie jestem na Saharze i może jeszcze nie umrę.

Droga bardzo mi się dłużyła, szłam niepewnie, bo zupełnie nie znałam tamtych okolic,

ale jednocześnie zachwyciałam się pięknymi widokami, najpierw lasów, a następnie zaczęły ciągnąć się pola i ogromne sady owocowe, przeważnie śliwkowe.

Po około dwóch godzinach marszu, w końcu bardzo zmęczona i spragniona, ale szczęśliwa, wreszcie dotarłam na miejsce czyli do Szydłowa. Jest to niewielka miejscowość ale ma duże znaczenie historyczne, ponieważ jest tam wiele ciekawych zabytków z czasów panowania króla Kazimierza Wielkiego - m.in. kościół p.w. św. Władysława z XIV w., mury obronne, brama Krakowska, zamek królewski, zabytkowa synagoga czy cmentarz. W Skarbczyku – Muzeum można kupić sobie bilet za jedyne 6 zł i zwiedzać wszystkie zabytki na terenie całej miejscowości, a jest ich 12.

Moim zdaniem ziemia staszowska jest piękna nie tylko ze względu na swoje położenie, ale również posiada bardzo bogatą historię, wiele ciekawych zabytków i legend z nimi związanych. Dlatego uważam, że warto ją zwiedzać, poznawać i podziwiać. Proponuję zorganizowanie w przyszłości jednej lub kilku klubowych wycieczek w okolice Staszowa, bo jest tam na pewno wiele ciekawych, uroczych miejsc, wspaniałe widoki, niespotykana flora i fauna oraz mnóstwo interesujących zabytków, przede wszystkim pałac w Kurozwękach, labirynt kukurydzy, hodowla zwierząt, a także pustelnia w Rytwianach, zabytki Szydłowa czy wiele innych.



foto: internet

BITWA POD BRONINĄ 9 IX 1939 roku

O świcie 9 września pod wsią Bronina koło Buska rozpoczęła się jedna z najkrwawszych bitew kampanii wrześniowej na ziemi świętokrzyskiej. Walczyła 22 Dywizja Piechoty Górskiej z jednostkami niemieckiego VII Korpusu.

W okresie międzywojennym dowództwo 22 DPG stacjonowało w Przemyślu, jej jednostki w Sanoku, Samborze, Drohobyczu, Przemyślu, Rzeszowie. Po mobilizacji w dniach od 27 do 29 sierpnia w skład dywizji wchodziły 3 pułki piechoty podhalańskiej (2,5 i 6) 22 pułk artylerii lekkiej, dywizjon artylerii ciężkiej i inne jednostki - razem stan dywizji to 16490 żołnierzy. Rozkazem Naczelnego Wodza w dniu 1 września 1939 r. dywizja została przydzielona

do armii "Kraków", tam otrzymała zadanie osłaniania północnych skrzydeł armii. W ciągu pierwszych siedmiu dni wojny dywizja wycofywała się po linii Olkusz - Miechów - Raławice - Skalbmierz - rzeka Nida i miała tylko kilka razy styczność z nieprzyjacielem. Wstąpiła się bojem z podjazdami pancernymi niemieckiej 5 D. Panc. w rejonie Czarnocina oraz bohaterką obroną przepraw przez Nidę pod Jurkowem i Konieczmostami gdzie poległo blisko stu żołnierzy 2 pułku strzelców podhalańskich. W ósmym dniu wojny północne skrzydło Armii "Kraków" cofające się pod naporem przeważających sił niemieckich osiągnęło linię Nidy. Dowódca Armii "Kraków" gen Antoni Szylling chcący doprowadzić do linii Wisły możliwie największą liczbę pełnowartościowych jednostek, wydał rozkaz dalszego odwrotu armii na wschód. 22DPG wycofywała się do rejonu Prusy - Skrobaczów na północny-zachód od Stopnicy. Decyzją dowódcy dywizji płk Leopolda Endel-Ragisa dywizja miała maszerować przez Busko. Ok godz. 1:00 9 września do Buska wkroczył czołowy II batalion 6 psp i nie zastał w nim Niemców. Wobec tego główne siły dywizji zostały skierowane do miejsca koncentracji drogą przez Owczary z ominięciem Buska. W czasie gdy bataliony 6 psp dochodziły do Buska spod Szczucina wyruszył w kierunku Stopnicy i Pińczowa niemiecki zmotoryzowany oddział wydzielony (OW). Oddział ten zorganizowany przez VII korpus w dniu 6 września w Miechowie otrzymał zadanie uchwycenia mostu na Wiśle w Szczucinie. Jednostki polskie, broniące mostu nie dały się zaskoczyć i w chwili gdy niemieccy saperzy wbiegali na most ten wyleciał w powietrze. W zaistniałej sytuacji niemiecki OW obsadził zachodni przyczółek mostu i mimo nacisku ze strony wojsk polskich, trwał na stanowiskach. Wreszcie około północy 8 września dowódca niemiecki otrzymał drogą radiową rozkaz zezwalający na wycofanie do rejonu Pińczowa. 9 września około 1:00 Niemcy wyruszyli w kierunku Pińczowa szosą Pacanów - Stopnica - Busko. Tymczasem oddziały polskie, które osiągnęły Busko, ruszyły na wschód w kierunku Stopnicy. Przodem posuwała się dywizyjna kompania kolarzy, za nią II batalion 6 psp. Po osiągnięciu miejscowości Bronina, 4 km na wschód od Buska, ubezpieczenia dały znać o wykryciu kolumny pojazdów zdążających w kierunku Buska. Była to straż przednia niemieckiego OW. Na wieść o tym dowódca II batalionu 6 psp - mjr Jan Wilczak - rozkazał zamknąć szosę przed samą wsią Bronina kompanii karabinów maszynowych z dwoma armatami p. panc, zaś najbliższym kompaniom: 4 - ppor. Władysława Besa i 6 - kpt. Władysława Ohoroka - uderzyć na Niemców wzdłuż szosy w chwili, gdy zostaną

zatrzymani ogniem od czoła. Żołnierze pospiesznie zajęli stanowiska i zastygli w oczekiwaniu. Kolumna pojazdów niemieckich została przepuszczona bez strzału przez dywizyjną kompanię kolarzy, a następnie zatrzymana skoncentrowanym ogniem karabinów maszynowych i armat p. panc. Jeden z pierwszych pocisków armaty p. panc. trafił w samochód wiozący materiały wybuchowe, wywołując gwałtowną eksplozję. Serie polskich cekaemów zapaliły pojazdy niemieckie, po czym obie kompanie II batalionu ruszyły do ataku. W ciemnościach nocy, rozświetlonych przez płonące pojazdy, rozgorzał zacięty, krwawy bój. Niemcy początkowo bronili się z determinacją, nie wytrzymali jednak dwustronnego uderzenia na bagnety. W końcowej części walki wziął udział I batalion 5 psp mjr Władysława Mroza. Batalion ten znajdował się w Owczarach, gdy wybuchła gwałtowna strzelanina w Broninie. Dowódca dywizji, obecny w tym czasie w Owczarach, wydał rozkaz mjr Mrozowi wykonania natarcia w kierunku szosy. Rozwijający się do natarcia batalion został omyłkowo ostrzelany od strony Broniny, co osłabiło siłę jego uderzenia. Zaatakowana w ten sposób straż przednia niemieckiego OW została rozbita. Polacy zniszczyli i spalili 12 samochodów i wzięli do niewoli około 30 jeńców, w tym kapitana dobrze mówiącego po polsku. Obie strony straciły wielu zabitych i rannych. Poległ m.in. dowódca 6 kompanii 6 psp - kpt Władysław Ohorok - oficer ceniony i lubiany przez żołnierzy.

O świcie, w czasie zbiórki, oddziały polskie zostały ostrzelane ze wzgórza po lewej stronie szosy. Były to siły główne niemieckiego OW, które próbowały przebić się na zachód. 6 kompania 6 psp, która straciła w nocnym boju niemal wszystkich oficerów i wielu żołnierzy, nie wytrzymała ognia niemieckiego i wycofała się w kierunku Owczar. 4 kompania ppor. Władysława Besa nie dała się jednak zaskoczyć i wykonała przeciwnatarcie, w wyniku czego wyrzuciła Niemców ze wzgórza, zajmując je. Wówczas Niemcy spróbowali obejść pozycje II batalionu 6 psp od północy. Na skraju lasu na północ od Broniny, wzdłuż drogi do wsi Widuchowa, napotkali jednak na rozwinięty i przygotowany do walki III batalion 6 psp mjr Stanisława Amirowicza, który przywitał napastników gwałtownym ogniem, a następnie wykonał przeciwnatarcie. W efekcie Niemcy zostali odrzuceni na wschód, a dowódca oddziału wydzielonego poległ w walce. Na tym zakończyła się pierwsza faza boju pod Broniną. Oddziały polskie, wobec konieczności uporządkowania się po ciężkim nocnym boju, nie kontynuowały pościgu, co umożliwiło Niemcom

obsadzenie linii wzgórz na północ od szosy, w rejonie wsi Żerniki Górne.

Po uporządkowaniu i odpowiednim przygotowaniu, około 9.00 oddziały polskie wznowiły natarcie. W natarciu wzięły udział trzy bataliony 6 psp i jeden batalion 5 psp. III batalion 6 psp mjr Amirowicza nacierał w kierunku wschodnim, mając za podstawę wyjściową linię drogi Bronina - Widuchowa. I batalion 6 psp i dwie kompanie II batalionu tego pułku nacierały w kierunku północno-wschodnim, wykorzystując jako podstawę wyjściową wzgórze przy szosie, zdobyte o świcie przez 4 kompanię. I batalion 5 psp nacierał prostopadle do szosy, w kierunku północnym. Natarcie wspierane było ogniem artyleryjskim I dywizjonu 22 pal, strzelającego z rejonu Broniny, a także z Owczar, skąd strzelały m.in. 7 bateria 22 pal oraz bateria ciężka 22 dac. Natarcie początkowo osiągnęło powodzenie i bataliony zajęły pierwszą linię wzgórz. Wkrótce jednak utknęło w gęstym ogniu nieprzyjaciela, który twardo trzymał następną linię terenową pod Żernikami Górnymi.

Około 11.00 na tyły zaangażowanej w walce 22 DPG wyszło niespodziewanie silne natarcie niemieckie od zachodu, w szybkim tempie zajęło Busko i przebiwszy słabą osłonę straży tylnej dywizji, uderzyło na stanowiska artylerii w Broninie i na tyły zaangażowanych w walce batalionów. Równocześnie bardzo silny ogień artylerii położony został na Owczary. Była to niemiecka 27 DP z VII Korpusu, która, powiadomiona drogą radiową, spieszyła na ratunek niemieckiemu OW. Dywizja ta spędziła noc na biwaku w rejonie Bogucic. Wczesnym rankiem została zaalarmowana i skierowana na Busko, wysuwając naprzód silne zgrupowanie artylerii. Natarcie od zachodu było dla Polaków kompletnym zaskoczeniem. Najwidoczniej brakowało należytego rozpoznania z kierunku zachodniego, a ubezpieczenia z tej strony były bardzo słabe. Nawała artyleryjska, która niespodziewanie spadła na Owczary, wywołała panikę. W najgorszej sytuacji znalazły się jednak baterie 22 pal, strzelające z odkrytych stanowisk w Broninie, oraz bataliony 6 psp zaangażowane frontem na wschód. Niespodziewane natarcie niemieckie spowodowało konieczność podjęcia walki na dwa fronty, co, biorąc pod uwagę szczupłość posiadanych sił i rozmach natarcia niemieckiego, udało się tylko częściowo. W efekcie oddziały polskie, mimo twardego oporu, uległy stopniowo silniejszemu przeciwnikowi i zostały rozbite. Część żołnierzy poległa, wielu było rannych, duża grupa dostała się do niewoli. Jedynie małym grupom udało się przebić w kierunku północnym, skąd przez Widuchowę i Ruczynów dotarły do Skrobaczowa. Oddziały polskie z Owczar, po otrząśnięciu się z

paniki wywołanej nawałą artyleryjską, wycofały się przez Pęczelice i Skotniki na drogę stopniczką i w godzinach popołudniowych obsadziły pozycje w rejonie Prusy - Skrobaczów.

Straty poniesione przez 22 DPG w boju pod Broniną były dotkliwe. Na placu boju legło blisko 200 żołnierzy, wielu było rannych, ponad 1000 dostało się do niewoli. Poległo kilkunastu oficerów, w tym m.in: dowódca I batalionu 6 psp - kpt. Aleksander Ziółkowski, dowódca II batalionu 6 psp - mjr Jan Wilczak (ciężko ranny pod Broniną, zmarł z ran w szpitalu w Rozwadowie), dowódca 6 kompanii 6 psp - kpt. Władysław Ohorok, oficer łączności 6 psp - por. Jan Smela, oficer informacyjny 6 psp - ppor. Zbigniew Zasławski. Artyleria dywizji straciła 13 dział lekkich i 4 ciężkie. Straty niemieckie, jakkolwiek trudne do ustalenia, wynosiły co najmniej 200 poległych i kilkuset rannych. Niemcy pochowali swoich poległych na wzgórzu przy szosie w rejonie Smogorzowa. Ciało dowódcy OW zostało odesłane do Rzeszy.

W wyniku bitwy pod Broniną 22 DPG przeżyła duży wstrząs, który wpłynął na jej dalsze losy. Jeszcze tego samego dnia dywizja stoczyła walkę z niemiecką 27 DP pod Prusami i Skrobaczowem, utrzymując pozycję do późnej nocy. 10 września w walce z czołgami w rejonie Rytwian i Sichowa dywizja przeżyła kolejny wstrząs, który doprowadził do jej rozpadu. Poszczególne grupy, po przeprawieniu się przez Wisłę, dalej prowadziły walkę, a ostatnia z nich złożyła broń 25 września po bitwie pod Suchowolą k/Zamościa.

Andrzej Toporek

Bibliografia:

Osiński Robert, Wrzesień 1939 roku na Ziemi Buskiej

Andrzej Guska

Kontynuując cykl „Przypominamy Regulaminy odznak turystyki kwalifikowanej i odznak krajoznawczych” proponuję odnowić swoją wiedzę o Oddziałowej Odznace Krajoznawczej „**TURYSTA ŚWIĘTOKRZYSKI**”:

1. Zarząd Oddziału Świętokrzyskiego PTTK w Kielcach ustanowił z dniem 15.03.1983 r. Regionalną Odznakę Turystyczną „Turysta Świętokrzyski”.
2. Odznaka ma na celu propagowanie i popularyzację miasta Kielc i okolic, jego tradycji historycznych, walorów krajoznawczych i turystycznych.
3. Przyznawana może być turystom polskim i zagranicznym w wieku powyżej 12 lat, po spełnieniu wymagań Regulaminu.
4. Odznaka jest trójstopniowa: brązowa, srebrna i złota.

5. Warunkiem zdobycia odznaki w stopniu

brązowym jest udział w 2 wycieczkach, podczas których obowiązuje:

- zwiedzenie Muzeum Narodowego w Kielcach,
- zwiedzenie rezerwatu przyrody „Jaskinia Raj”,
- przejście minimum 20 km głównego szlaku „Łysogór”: przełom Lubrzanki - Góra Radostowa - G. Wymysłona - Krajno Góra - Św. Katarzyna - Góra Łysica - kapliczka św. Mikołaja - Kokanin - Podlesie - przełęcz Hucka - Święty Krzyż - Trzcianka lub do Nowej Słupi szlakiem niebieskim.

6. Warunkiem zdobycia odznaki w stopniu srebrnym

jest udział w 10 wycieczkach w regionie świętokrzyskim prowadzonych przez przewodnika (przodownika) lub udokumentowane wycieczki indywidualne, w trakcie tych wycieczek obowiązuje:

- zwiedzenie:
 - Chęciny,
 - Bodzentyna,
 - Św. Krzyża,
 - Muzeum Starożytnego Hutnictwa w Nowej Słupi,
- przebycie 150 km wyznakowanych szlaków górskich i nizinnych.

7. Warunkiem zdobycia odznaki w stopniu złotym

jest:

- zwiedzenie 6 muzeów,
- zwiedzenie 6 rezerwatów przyrody,
- złożenie samodzielnego opisu o następującej tematyce: obiekty zabytkowe, zakłady przemysłowe, rezerwaty przyrody, miejscowości, szlaki turystyczne. Opis może być zastąpiony 10 fotografiami o wymiarach min. 13x18 cm lub przezroczami. Złożony opis czy zdjęcia przechodzą na własność Oddziału Świętokrzyskiego.

8. Przebyte odcinki szlaków mogą być zaliczane tylko na jeden stopień odznaki.

9. Czas zdobywania norm na poszczególne stopnie odznaki nie jest limitowany.

10. Na stopień brązowy dopuszcza się zbiorcze potwierdzenie pobytu.

11. Przewodnicy turystyczni i przodownicy turystyki kwalifikowanej mogą otrzymać odznakę w stopniu brązowym po oprowadzeniu społecznie 2 wycieczek, a po dalszych 5 – odznakę w stopniu srebrnym.

12. Weryfikacje odznak prowadzi Oddział „Świętokrzyski” PTTK w Kielcach.

W trakcie cotygodniowych wędrówek na wycieczkach klubowych i nie tylko, zachęcam do zdobywania naszej oddziałowej odznaki krajoznawczej. Przyznanie odznaki "Turysta Świętokrzyski" uprawnia do otrzymania Regionalnej Odznaki Krajoznawczej PTTK w stopniu brązowym.

Regionalne Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa Województwa Świętokrzyskiego

Zaprasza na Forum Krajoznawców,
które odbędzie się w sobotę 10 października
2015 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Program:

- Informacja Regionalnego Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa o bieżących działaniach.
- Zwiedzanie wystawy „Historia Ostrowca Św.” w Muzeum Historyczno - Archeologicznym
- Krajoznawcze walory Ostrowca Św. - wykład multimedialny - Członka Honorowego PTTK Zbigniewa Pękali „Oś kulturowa Ostrowca Św.”
- Objazd krajoznawczy z prezentacją osi kulturowej miasta (cd. poprzedniego punktu).
- Prezentacja walorów przyrodniczo - krajobrazowych doliny rzeki Kamionki ze zwiedzaniem i pobytem o charakterze spotkania koleżeńskiego przy ognisku w parku krajoznawczym „Ptasia Dolina”, zaprojektowanym i urządzonym przez kol. Zb. Pękalę.

Wyjazd z Kielc o godz. 8.00 spod „Biedronki”
ul. bp. Kaczmarka.

Planowany powrót do Kielc ok. godz. 17.00

Prosimy o zgłaszanie uczestnictwa w Forum do dnia 3.10. br. tel. kontaktowy 604 548 660 (A. Guska). Koszt około 25 zł - w zależności od ilości uczestników, (dojazd do Ostrowca i powrót do Kielc). Możliwość wykupienia obiadu w cenie 15 zł w restauracji „Słoneczna”.

ROZMAITOŚCI

- Miło nam donieść, że nasz klubowy kolega **Piotr Garecki** został zaliczony do prestiżowego grona **Zdobywców Korony Gór Polski**.
- Na tegorocznym Ogólnopolskim Zlocie Przodowników Turystyki Pieszej w Rzeszowie wręczone zostały przyznane przez Komisję Turystki Pieszej ZG PTTK tytuły i odznaki **Honorowego Przodownika Turystyki Pieszej**, otrzymali je: **Jerzy Pabian** oraz kol. **Franciszek Guska** były długoletni członek naszego Klubu - twórca i pierwszy komandor „Świętokrzyskich Pięćdziesiątek”.
- Ponadto kol. **Andrzej Guska** został wyróżniony **Dyplomem za Zasługi dla Turystyki Pieszej**.

Wycieczki KTP PTTK „Przygoda” od 19.09.2015 do 11.10.2015

Lp	Data	Trasa	Przewodnik	Miejsce zbiórki
1.	19.09.15 (sobota)	<u>Bolechowice</u> - Kamieniółom „Zgórsko” - Góra Berbery-sówka - os. Nowiny - Trzcianki - Pasma Pośłowickie - Rez. „Biesak-Białogon” - <u>Stadion (MPK)</u> , ok. 12 km	Jerzy Pabian	przyst. MPK linii nr 19 ul. Seminaryjska (m. Bazarami a ul. Żeromskiego) 9:10 (odjazd 9:22)
2.	20.09.15 (niedziela)	Ścieżkami Ziemi Miechowskiej <u>Tunel PKP</u> - Rez. „Biała Góra” - Rezerwat „Kępie na Wyżynie Miechowskiej” - Florentynów (dawny folwark) - Pogwizdów - <u>Uniejów</u> , ok. 17 km, dojazd autokarem do Miechowa (zwiedzanie)	Dariusz Garbat Piotr Garecki	<u>Informacje, zapisy:</u> Piotr Garecki tel. 608-505-169
3.	26.09.15 (sobota)	<u>Skorzeszyce</u> - Bieliny - Podłysica - Huta Szklana - <u>Św. Krzyż</u> , ok. 16 km	Urszula Zychowicz Andrzej Toporek	przyst. MPK linii nr 43 ul. Sandom./Źródłowa godz. 8:25 (odj. 8:41)
4.	27.09.15 (niedziela)	<u>Długojów</u> - Wzgórza Kołomańskie - Umer - Samsonów (ruiny wielkiego pieca), ok. 11 km	Anna Hendler	przyst. MPK linii nr 204 ul. Żytnia (Hala) godz. 9:20 (odj. 9:34)
5.	2-4.10.15 (piątek - - niedziela)	Klubowy wyjazd w Bieszczady	Urszula Zychowicz Jerzy Pabian	<u>Informacje, zapisy:</u> Urszula Zychowicz tel. 785-630-652
6.	3.10.15 (sobota)	Wycieczka BUS: <u>Rytwiany</u> - Połaniec - Niekrasów - Strzegom - Osiek - Koprzywnica - Sulistawice - <u>Wiśniowa</u>	Jarosław Leszczyński	<u>Informacje, zapisy:</u> Jarosław Leszczyński tel. 41 361-85-60 (wieczorem)
7.	4.10.15 (niedziela)	<u>Huta Nowa</u> - Duża Skala - Małacentów - Płucki - dolina Łagowicy - wąwóz Dule (jaskinia Zbójecka) - <u>Łagów</u> ok. 17 km	Anna Hendler	przyst. MPK linii nr 200 ul. Czarnowska /BUS, (przy b. kinie Romantica) godz. 9:20 (odj. 9:35)
8.	10.10.15 (sobota)	<u>Wietrznia</u> - Zagórze - Bukówka - Kawetczyzna - Pasma Pośłowickie - Rezerwat "Biesak-Białogon" - <u>Stadion</u> ok. 13 km	Andrzej Toporek	przystanek MPK ul. Tarnowska/Prosta (od strony Wietrzni) godz. 9:00
9.	11.10.15 (niedziela)	„Jesienne pieczonki” - do ustalenia		

UWAGA:

Trasy, miejsca, godziny zbiórki a także prowadzący wycieczki mogą ulec zmianie z przyczyn niezależnych od KTP "Przygoda".

Informacje o naszych wycieczkach ukazują się na stronach internetowych:

- www.przygoda.kielce.pttk.pl
- www.pttkkielce.pl
- www.facebook.com
- www.swietokrzyskie.pl

w lokalnej prasie: **Echo Dnia** (wydanie piątkowe)

Dostępne są również w godzinach pracy Biura Oddziału PTTK i Centrum Informacji Turystycznej.



„Przygodnik” - Biuletyn Klubu Turystów Pieszych „Przygoda”
Oddziału Świętokrzyskiego PTTK w Kielcach, ul. Sienkiewicza 29
tel. 608-505-169 e-mail: ktp.przygoda@op.pl

Redaguje: Jerzy Pabian

